

„Cierpi kto między wami? Niech się modli. Weseli się kto? Niech śpiewa pieśń”. Jakuba 5,13

Drogie Siostry i Bracia w Jezusie Chrystusie!

Czy potraficie opisać zaledwie jednym słowem cały 2020 rok? Natrafiłem ostatnio w mediach społecznościowych na taką akcję i pomyślałem sobie, że chyba od dawna tak wielu ludzi na świecie nie było tak zgodnych, jak właśnie w tej kwestii.

Można używać różnych słów, ale właściwie wszystkie wyrażają to samo. Kończy się naprawdę ciężki rok, pełen doświadczeń, poczucia niepewności, strachu. Dziwny, kiepski, trudny, smutny, niebezpieczny – można używać różnych słów, chodzi o to samo.

W takiej atmosferze zasiądziemy do wigilijnego posiłku, a później będziemy przeżywać świąteczny czas. Być może w przeciwieństwie do minionych lat nie będziemy uciekali tak chętnie przed ekrany, bo większość z nas ma już ich trochę dosyć po miesiącach nauki i pracy w trybie zdalnym. Jednocześnie na pewno mniej będzie rodzinnych spotkań, gdyż specjaliści odradzają nam w tym roku wzajemne odwiedziny i sugerują dużą ostrożność ze względu na zagrożenie spowodowane przez koronawirusa. Nie oznacza to jednak, że konfliktów rodzinnych będzie mniej. Zamknięci w domach, przebywając w izolacji, musieliśmy być ze sobą w tym roku częściej i dłużej niż dotychczas. A to rodzi napięcia.

Czy poruszam wiele różnych wątków? Tak, ale właśnie taki był mijający rok. Trudny do opisanego, wielowątkowy, pełen trudnych doświadczeń, wyzwania, problemów, trosk i wszechobecnej niepewności. Słowo „niepewność” chyba zresztą najlepiej podsumowuje to wszystko, co przeżywaliśmy. Z pewnością macie wśród bliskich, przyjaciół, sąsiadów i znajomych osoby, które zachorowały, być może nawet zmarły z wyniku pandemii. Spustoszenie, jakiego dokonał koronawirus w życiu gospodarczo-społecznym, w służbie zdrowia i innych sferach naszej codzienności, spotęgowało tylko ową niepewność.

Dlatego w chwilach przeżywania kolejnych świąt Bożego Narodzenia, dedykuję Wam słowa z *Listu Jakuba*, które przypominają nam, że jako dzieci Boże mamy kierować wzrok w stronę Jezusa Chrystusa i w Nim szukać nadziei. Dotyczy to zarówno tych lat w naszym życiu, które określamy jako dobre i pełne szczęścia, jak i tych, o których mówimy: "dziwne", "pełne niepewności" i „trudne”.

Bóg przynosi nam zbawienie w Jezusie Chrystusie. Pozwala inaczej patrzeć na życie, przemijanie i śmierć. Narodziny Zbawiciela to otwarcie nowych możliwości, zaproszenie do odnowy naszego życia.

Niech nasze oczy będą szeroko otwarte, a nasze serca gotowe do przyjęcia drugiego człowieka. Dzielmy się ze sobą smutkiem, bo wtedy łatwiej jest go nieść i odnaleźć pocieszenie. Dzielmy się radością i przekazujmy ją dalej.

Przyjmijcie najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Niech Bóg nam błogosławi, dodaje siły, odwagi i miłości, abyśmy zawsze i wszędzie potrafili sobie wzajemnie towarzyszyć – w cierpieniu i w radości.

Wasz w Jezusie Chrystusie
bp Jerzy Samiec